

DAR SERDECZNY  
z Skárbnice Pisma Świętego wybrány,

A

P. NASWIĘTSZEY

Przy iey Cudownym Obrázie TVCHOWSKIM  
nabożnie Ofiarowány.



7759

Z BIBLIOTEKI  
SEMINARIUM  
SANDOMIERSKIEGO

Ku chwale Bogarodzice PANNY, a ku chęćbie zawi-  
snych iey zasności.

Ne timeas MARIA, inuenisti enim gratiam  
apud Deum. Luca 1.

\* \* \* \*

**A**nno y Matko oraz/ cudownas na świecie/  
Zrodzilas światu Boga/ przy Panińskim świecie/  
Wyslawic niepodobna/  
Jakos jest wielce godna.

Niech (po Bogu) iszyki na Niebie y ziemi  
Tytuly wynayduia z chwalami wielkiemi/  
Nie nayda nic wyzszego/  
Od Macierzynstwa twego.

Co piastu w morzu/ iskier jest w ogniu sonecznym/  
Ile momentow w czasie bez skonczenia wiecznym:  
Jak wiele szczegulności  
Wszech rzeczy/ y rozności.

Wszystkie liczby przewyzszasz Panno slawa twoia/  
Gdys Matka Bogu swemu. A piekla sie boia:  
Bo skoro Bog świat stworzył/  
Toba czartu przygroził.

Zemscilas sie vpadku nad nim Ewinyego/  
Vplas nad wszystkie ludzcie Prawa przekletego:  
Niebieska bialoglowo/  
Kodzac Przedwieczne Slowo.

Jestes niepokalana w pierwszey niewinności/  
Ktorzy inaczey twierdza/ czynia to zlektosci;  
Kowna czyniac z inszemi  
Matkami przekletemi.

Czyli cie miał wężowi dopuscic w wiezienie?  
Ten ktory zguby iego/ byl twoie nasienie?  
Y mogl sie rodzić Swiety  
Z tad/ gdzie mieszkal przeklety?

Juzby musiala Ewa być blogoslawiona/  
Nie ty/ bo z nieprzekletey kosci jest stworzona.  
Z Gabryelem dzierzemy/  
Tym spornym/ nie wierzemy.

Tys między Niewiastami Ozdoba szczęśliwa/  
Nieobietego Meża/ Żywot twoy okrywa/

Takie czystości loże  
Tylko Bogu bydź może.

Jeśli da Zakon stary wiare Moyzesowi /  
Jeśli Nowy nie żąda kłomstwa Aniołowi ;

Niemogłás mieć nieznásti  
Bożey : gdys Pelná láski.

W Chlebie Syn twoy bez kwasu zamknął swoje ciało/  
W Grobie żadne/ procz iego/ ludzkie nie leżało :

A miałby w tym Żywocie  
Mieysce dáć swey sromocie :

Niechay sie porachuią twoi przeciwnicy /  
Jako ich zdobyć mogą znágana Rodzicy :

Wszak zniwagi przyczyná  
Synom : nie czesć Matczyńná.

Niewiasta cie Syn zowie : bo w tobie wyraża  
Niewiasto/ ktora w Kainu wężowi przegraża :

Niewiasta/ plci jest imię/  
Nic tu Czart z tad nie wyimie.

Aże przez swych Zasadzcow zárzuca tym słowem/  
Ze cie nie nazwał Matką : słabym sięc obłowem :

Bedzie w dobrym rozumie/  
Kto to wważyc umie.

Bo Żydzi być mniemali w grzechu zrodzonego/  
Jako my wszyscy zmatek ; lecz z słowa takiego/

Ktore Syn przy nich mawiał/  
Czystosć twoie obiawiał.

Gdyż żadna nie rodziła Matką bez zgrzeszenia/  
Wiec niechiał ci przyczytać inż tego imienia ;

Lecz iaká Ewa była/  
Matką/ niżli zgrzeszyła.

A z tad gdy iego krewnych/ Bracia miánowali/  
A szczęśliwą bydz Matkę ze krwi tylko zwali;

Przyrownal swe rodzenie/  
Do słowa/ przez slyszenie.

Pierworodnym sie zowie Syn twoy choć Jedyney/  
Wedlug Ewangelistow; a to z tey przyczyny;

Ze w przod w Niebie zrodzony/  
Nizli w tobie wcielony.

Nie dawalby byl I E Z V s przy śmierci obcego  
Syna/ mijając prawo/ byś miała własnego

Do twej Matko vsługi:  
Lecz nie byl żaden drugi.

Ktemu gdy Piśmo dziwne Poczucie wymienia/  
Ze cie nie vznał Jozef/ aż do Porodzenia/

Żnaczy/ że sie nie cniło  
Już tam gdzie słońce bylo.

Poczelas Boskie Slowo z słowa Anyelskiego/  
Zrodzilas bez boleści Syna Niebieskiego;

Podobnas w tym pologu  
Rodzeniem Oycu Bogu.

Na twe przyscie Helzbietá zaraz Proroctwie/  
A Jan w żywocie bedac wesol podskakuie;

Wiedzieli że tak trzeba  
Przywitać Pania Niebá.

Pasterzom/ o Dzieciaciu y tobie w iedności/  
Anyolowie w Bethleem przy wielkiej swiatłości:

Ż chwala wiadomosc dáia/  
A z weselem spiewaia.

Gwiazdá nie mogla inſzey Matki wklázowac/  
Ż Dzieciaciem/ ani Medrcy zrak go twych wyimowac:

Gdy Krolá przywitali/  
Matce dar y czesc dali.

Bog

Bog przez Anioła kaze kwoli Herodowi/  
Dnosc spólnie z matką Dziecie Jozefowi;  
Niebyłaś zanedbana/  
Matko Bogu kochana.

We dwunastu lat z troską náyduiesz w Kościele  
Twe namilsze Páchole; gdzie Doktorow wiele  
Chwala náuke iego/  
Dznawiają mądrego.

A Diabel z kłámliwemi teraz ludzmi wstaie/  
Mowiac/ że cie Syn mily o te pieczą láie:  
Żá zle by mieé musieli  
Madrzy/ co tam slyżeli.

Żalíz sía tá powiesc moze z soba zgodzić/  
Nie czcić kogo/ á w iego posluszeństwie chodzić!  
Tak ma Ewángelia/  
Toc Diabel prawdy mijá.

A gdys Oycem Jozesá tamze mianowalá/  
Czym/ pokornies mniemaniu ludzi wygadzałá:  
Wnet sía I E Z V s wymuie/  
W Niebie Oycá w zmiánknie.

Nie ciebie lzy/ kto mowi że cie nie śánował  
Syn/ ále raczey Bogá? iák by swoy rzad psował:  
Bo Rodzice czcić kaze/  
A sam to práwo máże.

Takie śáton sam z piekła bluznierstwa przywodzi/  
Oczym ani pomyslic Czlowieku sía godzi:  
Niechże wiecznie przepáda/  
Kto o tobie zle gáda.

Nigdyć pietielne zoby namniey nie zástódza/  
Bo nogi twoie świere po ich głowie chodzą:  
W znosząc iad żadlá swego/  
Nie tlną trzewiká twego.

Nie

Nie odmowil nigdy nic Syn namilſzy tobie/  
A w Kanie Galileyſkiej dal dowod o ſobie:  
Gdy ſwoy czas wkróciwſzy  
Uczynil Cud napierwſzy.  
A tam nam Syna twego Czart wyſpoca ſlowa/  
Ale ich Swiate twoie ſerce dobrze chowa:  
O bys nam powiedziala/  
Jakos ie rozumiala.  
Ile ſlow ſwietych bylo w calym wieku Syna/  
Tys wſzytkie w ſercu miala/ o Arko iedyna:  
A ſmie zly iezyk matac/  
Onec w chanbe wymiatac.  
Zaſlugi wſzytkie iego/ z toba ſa zlaczone  
Wzgiadem ciela/ ktore ieſt z twej krwi uczynione:  
Gdy karmi ciałem ſwoim/  
To inż oraz y twoim.  
Niſt przeczyć twej niebieſkiej nie myſli czyſtoſci/  
Tylko ſludzy piekielney ſproſni lubieżnoſci/  
A ktoż przeciw niey prawi:  
Ludzie/ z Diabłem plugawi.  
Wſzytkie figury ſtare czyſtoſci Pánienſtwa/  
O przyſciu Meſſyaha/ wſzytkie podobienſtwa;  
W tobie ſwoy skutek braly/  
A Sybille przyznały.  
Niemiał cie przed potopem wiek on nieſzczęſliwy/  
Ktory przez ſwa cielesnoſc zginął niewſtydliwy/  
Znioſlabyſ byla wode/  
Cney czyſtoſci w nagrode.  
W tobie wzor wſzytkich zaſiadł Enor/ w tobie ſchowanie;  
Zniżyłaſ ſwa pobora Niebieſkie mięſkanie:  
Bo na ſwiat Boſtwo zeſzło/  
A w Niebo Ciało weſzło.

W iákim kochaniu byláś v IEZV SA twego /  
Swiadkiem zostal Testáment on ostatni iego ;  
Przy cieškim vmeczeniu /  
Ze cie miał ná baczeniu.

Duše poruczal Oycu / á twa stráž Janowi /  
W twoiey sprawie do obu was w bolesciách mowi ;  
Potym grzesnikow rzeczy /  
Miał zbawiciel ná pieczy.

W dobrej znać Mátko byláś v niego opiece /  
Gdy záwsze chce przy tobie mieć Synowstie rece.  
A w Janowey osobie /  
Oddal nas wšytkich Tobie.

Przeto / widzac že wšytko Syn czyni dla ciebie /  
Wolamy : wiecey teraz spráwić mozesz w Niebie /  
Czasu vtrápionego /  
Doday ráunku twego.

A badz nam Mátko Páanno / gdy tak wyznawamy /  
Ze po Bogu wcieczki / nád ciebie nie mamy.  
Znies žalosne ciemności /  
Jutrzenko przedwieczności.

Day w Polšce swieta zgóde / iedność miedzy stany /  
Zágás niechaci / swary / co są miedzy Pány ;  
A tak tráy oplakány /  
Pozbedzie swey przygány.

Prowincye sia wrocą ktore poszarpono /  
Wroci sie y dostátel co go wyniszczo ;  
Gdy twá przyczyna bedzie /  
Bog nam poszczesći wšedzie.

Oco my niško prošac ; náchyl swietych wšy /  
Krolowa Polška : niech cie nádzá Polška ruszy /  
A w Polšce chwalić ciebie  
Nieprzestána / y w Niebie.

Co jedno twych chwał było/ y iest/ y być może/  
Oświec ie tu ozdobie Matki/ Synu Boże:  
X day mi trwać stáiecznie  
Abym iey służył wiecznie.  
Niech będzie Matka Boża zawsze w wielbiona/  
Gdyż nad stworzenie wszelkie godnie wyniesiona:  
Ja tym samym záwieram/  
Ze przy iey czci vmieram.

X. S. S. Z. S. B.



---

W K R A K O W I E,

W Drukarni v Dziedzicow Krzystofa Schedla/ J. K. M.  
Typografá. Roku Páńskiego. 1670.









